Nr. 77 (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 16 lutego 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 131.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Na widnokręgu spraw polskich.

Lwów 16 lutego.

(Licytacja programów. — Czego żądają ludzie „politycznie wyrobieni?". — Federacja i autonomja, a niepodległość. — Nasze niedokształcenie. — Nowy głos o „powstaniu". — Piętnastoletnia pedagogia wszechpolska).

W poważnej chwili dziejowej, gdy ważą się losy największego odłamu narodu polskiego, gdy położenie wymaga wielkiego skupienia woli, stłumienia w zawiązku wszelkich możliwych odruchów, a działania jednolitego, rozważnego i celowego, już roić się poczyna na *forum* polskiem od marzycieli, fantastów i obłąkańców, już rozpoczęła się nieśmiertelna licytacja programów i haseł w myśl uświęconej zasady, że niezawodnym probierzem patrjotyzmu jest stawianie najdalej idących żądań.

W ślad za „memorjałem dwudziestu trzech", pomknął memorjał Tyszkiewicza. Przeciw memorjałowi Tyszkiewicza zredagowano jeszcze inny, gdyż tamten, domagający się zupełnego spolszczenia administracji, szkół, sądów, i t. p. Królestwa, — nie mógł, podług słów *Kurjera lwowskiego*, zadowolić „ludzi politycznie wyrobionych". Ci „politycznie wyrobieni" ułożyli adres, żądający ni mniej, ni więcej, jak tylko:

1. Aby konstytucja państwa rosyjskiego została oparta na stosunku federacji między Rosją właściwą, a krajami kresowymi (Polską, Finlandją, Litwą itp.).

2. Aby w tej federacji naród polski utworzył odrębną całość, której ustrój polityczny ustanowiony i przyjęty zostanie przez samo społeczeństwo polskie, w osobie przedstawicieli wybranych na podstawie równego, tajnego, powszechnego prawa głosowania do sejmu w Warszawie.

3. Aby służba wojskowa mieszkańców naszego kraju wszystkich stopni obowiązywała tylko w kraju,

i t. d., i t. d., zanim zaś te reformy nastąpią, „żądają natychmiast", jako zadatku, wolności słowa i zgromadzeń, zniesienia wszelkiej cenzury, amnestji, itd. i d.

Równocześnie tworzy się nowa partja „postępowo-demokratyczna", która ogłasza taki program:

1. Przywrócony będzie Królestwu Polskiemu charakter polityczny, w jakim przyłączone zostało do Rosji. Ma ono być odrębną organizacją prawnopolityczną, nie zaś prowincją carstwa rosyjskiego, przezwaną „krajem przywiślańskim".

2. Królestwo Polskie, jako organizacja prawnopolityczna, otrzyma samorząd, oparty na własnej ustawie zasadniczej, uchwalonej przez sejm, wybrany powszechnem, tajnem i bezpośredniem głosowaniem. Tego samorządu nie może zastąpić dopuszczenie Królestwa Polskiego do udziału w ogólnej konstytucji Rosji.

Ludziom, którzy memorjały i programy podobne układają, należałoby zadać pytanie, dlaczego właściwie ograniczają się w „żądaniach" swoich do autonomji Królestwa? Ta sama siła, której zamyślają oni użyć, aby zmusić rząd rosyjski do nadania nam autonomji lub konstytucji z r. 1815 z Sejmem i armją narodową, ta sama siła wystarczyłaby niezawodnie do zmuszenia go, aby nam zwrócił pełną niepodległość. Logika tych „programów" jest niezbadaną.

Naród polski w ogromnej swej części nie przestał, niestety, do dnia dzisiejszego być narodem wybitnie niepolitycznym. Przez ciąg XIX stulecia byliśmy błędnymi rycerzami wolności, mistykami, ofiarami męczeństwa, apostołami. Nie byliśmy narodem, posiadającym sztukę politykowania. Własnemi niecierpliwemi rękami burzyliśmy każdy przybytek tymczasowy, w którym część narodu przynajmniej mogłaby się wyszkolić, ukrzepić, nauczyć żyć, — czego zaniedbaliśmy uczynić we własnem państwie. Do dnia dzisiejszego do tysięcy oświeconych umysłów polskich, nie wyrobił sobie przystępu fakt oczywisty, że polityka jest grą czynników realnych, a nie zachceń fantastycznych, że jest ona sztuką ubiegania się o rzeczy możliwe do osiągnięcia, że w różnych warunkach i okolicznościach, musi ona w rozmaity wyrażać się sposób.

Polityk realny nie będzie przeczył temu, iż za lat pięć sprawa odbudowania Polski nie stanie na porządku dziennym polityki światowej. Być może. Niepodobieństwem to nie jest. Ale skoro nie zanosi się na to dziś, skoro przeciwnie, cały szereg potężnych w swej wymowie przesłanek zmusza do wysnucia z nich wniosku, że sprawa odbudowania Polski dziś na realnej podstawie opartą być nie może, to człowiek, który nie chce ścigać nieuchwytnych cieni, ale pragnie działać pozytywnie, nie będzie na roztrząsanie tej sprawy tracił drogiego czasu. Wielu z nas zrozumieć nie może, że jeden i ten sam postulat zmienia naturę swą w miarę zmieniających się okoliczności i będąc dziś postulatem realnym, jutro, w warunkach odmiennych, przetworzyć się może w nieuchwytną fantasmagorję. I przeciwnie! Z Aleksandrem I można było mówić o przyłączeniu Litwy do Królestwa; za panowania Aleksandra III za najwyższy sukces poczytalibyśmy byli zniesienie praw wyjątkowych na Litwie. „Żądać" konstytucji z r. 1815 lub nawet odrębności autonomicznej od rządu rosyjskiego, gdy najliberalniejszy wyobraziciel i członek tego rządu, który do pokonania miał potężną partję reakcji, skłaniał się do zapewnienia nam równouprawnienia i możności narodowo-kulturalnego rozwoju, znaczyło to utrudniać sobie osiągnięcie mniejszych korzyści przez wysuwanie postulatów, dla których gruntu odpowiedniego dziś nie było.

A obok naiwności, która mniema, że wystarczy „żądać", aby otrzymać i która nie zdaje sobie sprawy, że nieumiarkowane programy — za któremi nie stoi odpowiednia siła — mogą być w pewnych okolicznościach równie zgubne, jak wszelki brak programu, wychylają się na widownię tacy, którzy próbują potrząsać krwawą chustą narodowego powstania. O „powstaniu", które zapowiadał *Naprzód*, wiemy już. Teraz w ślady jego wstępuje inne pismo, które woła:

„Z otuchą przyjmujemy wiadomość, że poza skompromitowanym aż nadto „rządem narodowym" Ligi wytwarzają się za kordonem poważniejsze usiłowania, mające na celu przygotowanie narodu do czynu w stosownej porze. Byle tylko umiano wyczekać, aż dojrzeją historyczne przemiany, a wówczas, ale tylko wówczas, organizacja bojowa może spełnić misję wielką. Nie zaliczamy się do tych, którzy wyprzysięgli się dróg, któremi szły wszystkie generacje Polski od chwili ujarzmienia. Według naszego przekonania, naród ma prawo użyć wszelkich środków do odzyskania swych praw i do otrząśnięcia z siebie jarzma rosyjskiego".

Wprawdzie wobec rewolucyjnego chaosu w samej Rosji i my skazani jesteśmy na czekanie, bo „powstanie polskie mogłoby odegrać poważną rolę jedynie na tle ogólnego ruchu zbrojnego w całem państwie", ale

„może ta godzina się zbliża, może przyszłość niedaleka stworzy lepszą sposobność do zerwania pęt niewoli carskiej, a na tę możliwość należy być przygotowanym".

Czas pisze, że trudno uwierzyć własnym oczom, czytając te słowa w piśmie, nie redagowanem przez wyrostków. Zapewne. Ale cóż innego czytaliśmy przez lat z górą piętnaście w książkach, broszurach, pismach, któremi na naszą młodzież, na nasz wrażliwy, lecz niedość do krytycznego myślenia zaprawiony ogół, oddziaływała „Liga narodowa" i jej różnoimienne organy agitacyjne? „Liga" rzuca dziś pioruny na socjalistów, którzy proklamują „wojnę ludową" i stara się dowieść, że idea takiej wojny jest u nas mrzonką, ale trzy lata temu *Przegląd Wszechpolski* pisał namaszczone artykuły, których sens był taki, że nic łatwiejszego, jak urządzić ludowe powstanie. Ten sam organ na każdym kroku wbijał ludziom w głowę, że sprawa nasza musi być załatwioną z orężem w dłoni, zupełnie tak, jakby w tym nieszczęśliwym kraju najpilniejszem zadaniem było wywołać w ludności nastrój bojowy, — co więcej, zapowiadali wszechpolacy nowe powstanie już za lat kilkadziesiąt, a tymczasem przemyśliwali nad legjonami polskimi w Transwaalu, nad „zawiązkiem polskiej siły zbrojnej", nad polską komendą itp. To wszystko przez lata całe stanowiło przędzę myśli wszechpolskich, a dziś spoczywa zamknięte w rocznikach przeglądów, których redaktorowie, napłótłszy szkodliwych niedorzeczności bez liku, usiłują dziś grać w narodzie rolę sensatów i uśmierzycieli.

Ziarno wszechpolskie zaczyna dziś rodzić owoce.

Kmita.

Przed wyborami.

Lwów, 16 lutego.

Dwa tygodnie zaledwie oddzielają wyborców m. Lwowa od chwili, w której swe karty złożą w urnach, wybierając pięćdziesięciu nowych „ojców" na przeciąg lat sześciu. Akcja przedwyborcza jest wcale ożywiona, komitetów jest kilka, a „opozycja" rozwija gorączkową działalność. Niestety nie zdobyła się ona dotychczas na program pozytywny, obracając się w kółku krytyki, negacji i osobistych animozyj. Pierwszy poważny program ogłosił komitet miejski, ogłaszając równocześnie bardzo dokładnie opracowane sprawozdanie prezydenta król. stoł. m. Lwowa za lata 1899—1904. Sprawozdanie to jest najlepszem odparciem gołosłownych najczęściej zarzutów, wypowiadanych pod adresem władz miejskich, program zaś komitetu miejskiego rzuca jasne i wyraźne światło na przyszłość.

W pierwszej swej części zajmuje się program kwestjami ogólniejszego znaczenia; zaznaczywszy, że rozmiary akcji przedwyborczej świadczą o zrozumieniu ważności i doniosłości aktu wyborczego, powiada dalej program:

„Wynik wyborów okaże, czy Lwów, zapełniając szczerby po tych, których śmierć zabrała, a byli wśród nich tacy, co po sobie zostawiają na długo próżnię nie do zapełnienia — i po tych, którzy się stargali pracą i życiem, lub nie mogąc już oddać miastu należytych usług, powołując nowe siły w szeregi zasłużonych w służbie miasta, w publicznej pracy wypróbowanych, chce, ażeby Rada miasta wytrwała nadal przy zasadniczym kierunku, któremu miasto zawdzięcza swoje niepospolite postępy, na wszystkich polach osiągnięte, czy też chce szukać innych dróg i innych środków, czy miasto chce naprawy reformy i dalszego rozwoju przy dotychczasowym kierunku, czy zerwania z nim, nowych dróg i eksperymentów.

A postępy stolicy kraju, w ciągu szeregu lat we wszystkich dziedzinach dokonane: narodowe, cywilizacyjne, społeczne i materjalne, na polu oświaty, stosunków zdrowotnych, wszelakich nowoczesnych komunalnych urządzeń, wyglądu miasta — są niepospolite.

Odrodził się stary polski gród z upadku wieków, nieszczęść Rzeczypospolitej, czy obcych rządów — odkąd mu danem rządzić się sobą, wyzyskuje dobę samorządu, by się stać istotnie pierwszą gminą kraju, spełniać ciężkie posłannictwo dzielnicowej stolicy, iść przodem w narodowej służbie i ofierze, przysparzać, gdzie się da, narodowego dorobku, cywilizacyjnej zdobyczy, postępu i siły.

„Pomnożycielem Polski" nazwano Lwów w tej dobie, a ambicją jego było i jego najlepszych — nawiązać nić wielkiej tradycji z tymi czasy, kiedy był „ozdobą Rzeczypospolitej", pierwszą twierdzą, jej arsenałem, warsztatem, emporjum handlowem, bankierem, ogniskiem cywilizacji, postępu narodowego życia, w którem przetapiały się różnorodne żywioły w jeden lity...

Jeżeli Lwów sprostał swoim zadaniom w dobie samorządnej, to zawdzięcza to ścisłej, nierozerwalnej unji rdzennego mieszczaństwa z narodową inteligencją — jeżeli stał się największym asymilatorem, jeżeli szedł przodem w służbie narodowej, a niósł przed krajem wysoko sztandar wolnościowej myśli, postępu, dążeń społecznych, uobywatelenia ludu i pracującej masy, jeżeli jak przed wieki i dziś odznacza się — „dużym polskim i europejskim horyzontem" to zawdzięcza to temu sojuszowi — mieszczaństwa i inteligencji narodowej.

Więc wszelkie usiłowania, by ten związek rozchwiać czy rozerwać, cóż dopiero przeciw sobie postawić, mogły wychodzić z ciasnoty partyjnej czy klasowej, z egoizmu, czy demagogji jednostek — ale czy szły z dobrej czy złej wiary, nie służyły nigdy narodowej i krajowej myśli ani miastu.

I Bóg dał, że nie powiodły się nigdy.

Wysłuchaliśmy dzisiejsze hasła wyborcze luźnej czy łączącej się opozycji, głosy krytyki i programy wyborcze. Sporo w nich dobrej wiary, co chciałaby jak najlepiej, jak najprędzej, ale co nierozróżnia błędów i win od powodów niezawinionych, co stawia jak najwyższe żądania, przecenia siły i kompetencje i karci bezlitośnie za sprawy i rzeczy, które nie leżą w mocy reprezentacji i zarządu miasta.

I sporo w nich haseł reformy i postulatów na jutro, które są zdawna naszemi hasłami i postulatami, a nawet podjęte i w toku przeprowadzenia.

Niestety przeważa krytyka agitacyjna, której o krytykę chodzi, która walczy przesadą, nie zawaha się przed nadużyciem dobrej wiary słuchacza, która chcąc potępić osobę, nie waha się zadać kłam faktom w żywe oczy, wszystko poniżyć. Takiej krytyce zawdzięcza Lwów obniżenie opinji o stolicy kraju, o jej samorządzie i zdolności do rządu — osłabienie jej stanowiska u swoich i obcych, jej postulatów wobec kraju i Sejmu, wobec rządu i władz centralnych.

Rozsiewając lekkomyślne i bezpodstawne twierdzenia o rzekomej „pochyłej linji", po której miasto ma „staczać się do bankructwa", „leci do upadku", o „rozpaczliwym stanie miasta", zadaje się kłam faktom, a przynosi nieobliczalne szkody miastu, jego obywatelom i mieszkańcom, jego kredytowi i powadze.

I to w chwili, gdy to miasto ład wprowadza w swoje gospodarstwo, rozumnie i ofiarnie porządkuje swój budżet, by sprostać piętrzącym się obowiązkom dzisiejszej doby i tym, które nagromadziła przeszłość.

I to w chwili, gdy już są niezbite dowody, że miasto śmiałą polityką inwestycyjną podniosło olbrzymio poziom stołeczny, przyniosło istne dobrodziejstwa jego mieszkańcom, gdy te inwestycje nietylko nie są ciężarem, ale stworzyły zasoby i otwarły rosnące źródła dochodów... I to wszystko, gdy to miasto z krajowym i narodowym pożytkiem spełnia obowiązki pierwszej gminy i stolicy — i czyni wszystko, żeby nie być jeno stolicą z tytułu siedziby władz naczelnych, ale przodując krajowi światłem, ładem, postępem, nowoczesnemi urządzeniami.

Więc rozróżniamy krytykę, co chce naprawy i reformy i szanujemy wyborcze hasło, co mówi: „nie tak" i radzi lepiej, nawet co mówi „nie ty", bo stawia lepszych, — ale miasto przyjrzeć się musi i zrozumieć za kimby poszło — i komu się oddało, gdyby o jego reprezentacji decydowało nie „ustąp się, boś nieużyteczny, boś zły" — jak oto dowody, — ale „ustąp się, bo — ja chcę usiąść i moi..."

* * *

Komitet przedwyborczy miejski, wierny kilkudziesięcioletniej tradycji, stoi niezachwianie przy sojuszu mieszczaństwa i inteligencji narodowej, który społem winien prowadzić rząd i gospodarkę stolicy kraju i pragnie, by rada miasta i zarząd były w rękach najlepszych, na jakie to mieszczaństwo i ta narodowa inteligencja zdobyć się może.

Pragnąłby, żeby wrócił czas, kiedy mówiono: „Lwów ma najmędrszą radę w Polsce".

Więc chcemy rady, coby miała „duży polski i europejski horyzont", jak go miał stary Lwów, wiarę ojców, ukochanie wszystkich narodowych ideałów, celów i dążeń, miłość tego grodu z jego całą prastarą przeszłością i każdym kamieniem, — i tej drugiej, w której przodował krajowi w porozbiorowej dobie w pracy nad odrodzeniem narodowem".

Więc chcemy Rady, coby prowadziła dalej asymilacyjną narodową robotę, coby prowadziła dalej wolnościową tradycję Lwowa, walkę o prawo, o nowe narodowe, państwowe, polityczne zdobycze dla kraju, coby miała poczucie społecznej sprawiedliwości i jej nowoczesnych nakazań...

Więc chcemy Rady, coby miała poczucie praw i obowiązków stolicy kraju, coby posłannictwo to swoje niosła wysoko, dla praw i postulatów tej stolicy umiała z godnością, rozumem i stanowczością wywalczyć należne stanowisko i posłuch u kraju, u społeczeństwa, u rządu, u państwa, coby miała ambicję stanąć u czoła postępowej pracy krajowej...

Pomimo wszystkich postępów, zadań przed gminą miasta Lwowa mnóstwo... Piętrzą się obowiązki ustawowe, kategoryczne i te, które stolica kraju i pierwsza gmina sa-

---

7)

Bronisław Bouffałł.

OLUTEK.

Przyjechawszy do Biarritz, Olutek stanął w hotelu d'Angleterre, przebrał się i poszedł zaraz do Grand hotelu, w którym mieszkała miss Clarence razem z ciocią Simson i jej otyłym buldogiem. Młoda Amerykanka oświadczyła mu, że zaraz po śniadaniu ma z nią jechać do Lanchéres do pana de Coux, który w całej okolicy używa zasłużonej opinji znakomitego znawcy koni, jej zaś chodzi o wybór odpowiedniej hunterki do polowania *par force*. Wybrali się więc we dwójkę w dużem lando parą siwych, wiekowych już rozynatów, w hiszpańskiej uprzęży z grelocikami na chomątach i z dużymi, czerwonymi chwastami przy naczółkach.

Pan de Coux, właściciel fermy Lanchéres w okolicach Bayonny, zamiłowany hodowca koni pół krwi i członek stowarzyszenia „L'étrier", założonego przez pp. de Gastines i hr. de Cossé Brissac w celu podniesienia tradycyj dawnej francuskiej szkoły jazdy konnej, kończył właśnie przeglądanie poczty porannej, kiedy ochmistrzyni jego, madame Grége, zaanonsowała mu wizytę dwojga nieznanych osób, sądząc z akcentu, prawdopodobnie „des Ingliches".

— Czego do starego psa chcą odemnie te figury? — pomyślał, wchodząc do stołowego pokoju, do którego madame Grége wprowadziła miss Clarence i Olutka, ale zbliżył się do nich z wykwintną galanterją która nie opuszczała go nigdy, o ile miał do czynienia z płcią piękną.

— Panie de Coux — oświadczyła prosto z mostu miss Clarence — proszę wybaczyć nam nasze natręctwo, ale przedewszystkiem pozwoli pan, że się przedstawimy. Jestem miss Clarence z Saint Louis w Stanach Zjednoczonych, a to jest mój towarzysz mr. Allie.

— Jestem szczęśliwy z poznania pani, miss Clarence i pana mr. Allie — odrzekł uprzejmie p. de Coux.

— To jest właściwie, on nazywa się inaczej — ciągnęła dalej miss Clarence — ale to takie trudne nazwisko, że go dotychczas wymówić nie potrafię. Ale ponieważ towarzysz mój ma na imię Aleksander, więc go nazywam tak po imieniu, mr. Allie.

— Aleksander Czerep-Światołdycz — przedstawił się Olutek panu de Coux.

— Zachwycony jestem, prawdziwie zachwycony, kochany panie, ale pozwoli pan nazywać siebie w dalszym ciągu mr. Allie, bo widzi pan, nie ręczę, czy będę mógł kiedykolwiek nauczyć się pańskiego nazwiska na pamięć. Mam lat pięćdziesiąt, a poliglotyzm nie był nigdy moją specjalnością — odrzekł pan de Coux, przyglądając się miss Clarence z natrętną ciekawością i myśląc sobie w duchu: „towarzysz, hm, niechby go przedstawiła przynajmniej jako kuzyna, zawsze byłoby to przyzwoiciej".

— A teraz, panie de Coux, muszę panu objaśnić cel naszego przybycia. Mówiono mi o panu, jako o pierwszorzędnym znawcy koni. A że przyjechałam tutaj na serję polowań par force, więc chciałabym nabyć, albo jeśli się da, wynająć na ten czas wierzchowca. Mr. Allie jest pierwszy raz w tych stronach, ja też, a że teren wydaje mi się tu trudniejszym od terenu w okolicach Pau, więc zwracam się do pana, czy nie byłby pan łaskaw towarzyszyć nam dla obejrzenia tattersalu p. Benoist, może tam znajdzie się coś odpowiedniego dla mnie.

— Ależ z największą przyjemnością, miss Clarence, tylko doprawdy... boję się, czy pani nie przecenia moich skromnych wiadomości hippicznych.

— Słyszałam dużo o panu, jako o pierwszorzędnym znawcy, więc mam do pana zaufanie, tembardziej, że pan mi się podoba.

Pan de Coux z zadowoleniem pokręcił wąsa.

— W młodszych latach, kochana miss Clarence, miałem szczęście podobać się wielu kobietom — odrzekł ze znaczącym uśmiechem.

— O! — zdziwiła się szczerze Amerykanka — ale to musiało być chyba bardzo dawno. Pan mi się podoba panie de Coux, bo pan ma taki poczciwy wygląd zacnego staruszka i wiem, że mi pan dobrze poradzi przy wyborze hunterki. Dziękuję panu bardzo — dodała, ściskając mu serdecznie dłoń. — Zechce pan tylko naznaczyć czas, kiedy mamy pojechać do Bayonny.

— Ależ, miss Clarence, chociażby zaraz! W tej chwili każę zaprzęgać — rzekł pan de Coux, a w duchu dodał: „a to cięta osa, niech ją kule biją. Swoją drogą ten jej towarzysz ma szczęście".

— Mamy lando — dodała Amerykanka — zmieścimy się we troje. Możemy jechać, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu.

Pan de Coux naturalnie nie miał nic przeciwko temu, siedli więc we troje do dużego landa; pan de Coux z Amerykanką na tylnem siedzeniu, Olutek zaś na przedzie.

— Kochana miss Clarence — odezwał się pan de Coux, kiedy powóz skręcił na wysadzoną rozłożystymi platanami drogę, prowadzącą do Bayonny — jestem sam zapalonym myśliwym, cieszę się więc, że nasza zapadła okolica ujrzy tak dystyngowaną osobę, jak pani, na przyszłem *rendez vous de chasse*. Ale muszę pani powiedzieć, że towarzystwo, w którem polujemy, jest ściśle zamknięte i że oprócz nabycia wierzchowca, należałoby pani postarać się również o listy polecające do któregokolwiek z członków naszego klubu.

— Słuszna uwaga, kochany panie de Coux — odrzekła mu na to Amerykanka. — Kilka dni temu wysłałam właśnie mój list polecający od mojego ambasadora w Paryżu do pana de Saint Yv ier z Lussac, który zdaje się, jest prezesem, czy wiceprezesem waszego towarzystwa. Mój towarzysz nie posiada wprawdzie listów polecających, ale sądzę, że da się wyrobić pozwolenie i dla niego, należy bowiem do składu poselstwa rosyjskiego w Tangerze, co poświadczy bawiący na urlopie w Saint Jean de Luz pełnomocnik francuski w tem mieście, pan Henri de La Martinière.

Pan de Coux obnażył głowę ruchem prawdziwego Wersalczyka.

— Niewypowiedziany to dla mnie zaszczyt poznać równie miłą, jak dystyngowaną obywatelkę wielkiej rzeczypospolitej z tamtej strony oceanu i młodego, ale godnego przedstawiciela narodu, z którym ojczyznę moją łączą ściśle węzły przymierza i sympatji.

— Niech pan nakryje głowę, panie de Coux — rzekła Amerykanka — słońce przepiecze panu łysinę i gotów pan jeszcze dostać bolu głowy, zanim dojedziemy do Bayonny.

Olutek, oprócz wymienienia swego nazwiska na wstępie, nie otworzył jeszcze dotychczas ust, raz przez wrodzoną nieśmiałość, a potem dlatego, że czuł całą śmieszność swego położenia.

„Ona wozi mnie ze sobą, jak jej ciotka wozi ze sobą otyłego buldoga" — pomyślał w duszy i zrobiło mu się niewypowiedzianie przykro, że się dał namówić na tę wycieczkę.

Tymczasem pan de Coux wpadł na temat polityki i długo o niej rozprawiał, przyczem Olutek miał sposobność stwierdzenia jego olbrzymiej ignorancji, o ile wykraczał w rozmowie poza granice Francji.

— Ten człowiek sam nie wierzy ani jednemu słowu z tego, co plecie — myślał sobie Olutek — ale owszem, niech gada, nie będę mu przeszkadzać. Przynajmniej droga upłynie nam prędzej.

Niebawem powóz skręcił na plantacje podmiejskie i z ciemnej zieleni zadrzewienia wynurzyły się okrągłe bastjony dawnego kasztelu, przerobionego dziś na koszary artylerji. A gdy przez dawny most zwodzony wjeżdżali do bramy miejskiej, przypomniał sobie Olutek, że tu w swoim czasie w kadrach wsławionego pod Somosierrą pułku szwoleżerów gwardji, zaczynał służbę jako prosty szeregowiec jego dziadek, który zginął później bez wieści podczas nieudanej ekspedycji generała Giełguda na Litwę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ma brać musi na siebie i bierze. Lwów poszedł na drogę wielkich reform, na umiastowienie ogromnych dziedzin ekonomicznego życia, zaprowadził szereg wielkich miejskich zakładów. Wszędzie mnóstwo do zrobienia, do uzupełnienia, do rozszerzenia. Potrzebne wewnętrzne reformy organizacji samorządu miejskiego, ażeby sprostać zadaniom rządu i gospodarstwa wielkiego miasta.

Więc potrzeba Rady i zarządu na wysokości zadania".

W dalszym ciągu przechodzi projekt do szczegółów.

Mały fejleton.

O. E. Hartleben.

Literatura niemiecka i tak niezbyt dzisiaj w talenty prawdziwe bogata, dotkliwą poniosła stratę. W Salo nad jeziorem Garda, zmarł onegdaj jeden z najwybitniejszych przedstawicieli „młodych Niemiec" literackich, autor znanego publiczności lwowskiej „Poranku karnawałowego", Otto Eryk Hartleben.

Urodzony w r. 18 4, poświęcił się z razu karjerze prawniczej, niebawem ją jednak porzucił i oddał się niepodzielnie literaturze. Nowy swój zawód zaczął jako jeden z apostołów naturalizmu niemieckiego na deskach założonej w r. 1889 w Berlinie „Freie Bühne". Było to w czasach, gdy grupa poetów i literatów niemieckich, zwąc się później „Jung Berlin", pod wodzą Holza, Schlafa i Hauptamanna, a z hasłem: „Ibsen Zola!" na ustach, zabrała się gorączkowo do reformy dramatu w duchu „konsekwentnego naturalizmu" w guście „Familie Selicke", Schlata lub „Vor Sonnen ufgang" i „Friedensfest" Hauptmanna. Wśród tych „Stürmerów" i „Drängerów" lat dziewięćdziesiątych znajdował się między innymi i Hartleben. Młody, a przytem z całej duszy nienawidzący filisterji, zarówno w życiu, jak i w literaturze, zaciągnął się odrazu pod sztandary nowego kierunku i stał się od pierwszej chwili jednym z najgorętszych jego adherentów i propagatorów.

Okazał się nim jednak nietylko w teorji, ale i w praktyce. Dowodem — jego „Angele", komedja, która wśród wystawionych przez „Freie-Bühne" utworów należała bezsprzecznie do najwybitniejszych. Co prawda, do recepty „konsekwentnego naturalizmu" tak ona, jak i następna jego sztuka „Hanna Jagert", mająca za temat kwestję kobiecą, zbytnio nie pasowała, niemniej jednak powitano ją w obozie nowatorskim z niekłamanem zadowoleniem i uznaniem.

Niedługo jednak pozostał Hartleben wiernym sztandarowi młodych. Z natury swojej ironista, a nawet trochę cynik, odkrywszy pewnego pięknego poranku, że i naturalizm nie jest bez „ale" i ma niektóre swoje śmiesznostki, chwycił najspokojniej za skalpel i zabawił się w wiwisekcję nowego kierunku. Rezultatem było niemiłosierne ośmieszanie „konsekwentnego naturalizmu" i to — o zgrozo! — w osobie jego największego bóstwa, w osobie... Ibsena. Wprawdzie Ibsen był tylko pokrywką, a właściwym celem Hauptmann, ale w gruncie rzeczy skutek pozostał jeden i ten sam, a Hartlebenowski „Der Frosch, Familiendrama in I Akt von Henrik Ipse" budził przez długi czas gromy gniewu i oburzenia w obozie młodych, objawy zaś uciechy i wesołości w obozie nieprzyjacielskim.

Odtąd poszedł już Hartleben swoją własną drogą opatrzywszy pegaza swojego skomponowanym przez siebie bardzo dowcipnym epigramem: „Hart ist das Leben, heiter ist die Kunst". Nie oglądał się już na żadne obozy, żadne frakcje literackie i artystyczne, lecz stworzył sobie swój świat własny i zaczął władać w nim niepodzielnie, niby jaki król absolutny.

Satyryk z urodzenia i temperamentu, Hartleben ma w swojej twórczości ten właśnie rys charakterystyczny, że jest zawsze bardzo wesoły i bardzo dowcipny. Usposobienie to nie opuszcza go nawet wtedy, gdy ma do czynienia z drobnemi tragedjami życiowemi, bo nawet i one mają dla niego walor artystyczny tylko wówczas, gdy może wydobyć z nich bodaj jakiś jeden szczegół, pozwalający mu dać upust swojej werwie satyrycznej i skłonności do ironizowania.

Zauważyć to można zarówno w jego nowelach, jak i dramatach. W jednych i drugich odźwierciedla się stale zaznaczony wyżej rys charakterystyczny jego twórczości: ironia lub satyra, na tle łagodnego sceptyzmu, przypominającego Murgera lub Maupassanta, bo obu ich uważa Harleben za swoich mistrzów, w obu widzi wzór dla siebie, obu też stara się naśladować, nie czyniąc jednak tego w żadnym razie niewolniczo, ale nawet, przy całem swojem naśladownictwie, zachowując samodzielność twórczą.

Dorobek literacki Hartlebena jest bardzo bogaty, a bynajmniej nie jednostronny. Zaczął od dramatu, przeszedł potem do nowelistyki, napisał także parę tomów wierszy, a wreszcie wrócił znowu do dramatu.

Z nowel jego ogromną zyskały mu popularność zwłaszcza luźne nowele wydane pod wspólnym tytułem: „Die Geschichte vom abgerissenen Knopfe"; obok nich zaś dużym cieszyły się rozgłosem nowele: „Vom gastfreien Pastor" i „Der römische Maler".

Jako autor dramatyczny stał się Hartleben głośnym dzięki zwłaszcza trzyaktowej komedji swojej: „Die Erziehung zur Ehe", w której z niepospolitym talentem satyrycznym przedstawił kurs małżeńsko-przygotowawczy młodego studenta, awanturującego się w celu „wyszumięcia" z ubogiemi dziewczętami.

Komedja ta utworzyła Hartlebenowi podwoje największych scen niemieckich i zachęciła do dalszej pracy. Poszły więc za nią kolejno świetna jednoaktówka „Die sittliche Forderung" dalej nieudała satyra na socjalizm p. t. „Ein wahrhaft guter Mensch", dwie sztuki o podkładzie dramatycznym i mocno tematem — kwestją honoru — do siebie zbliżone,: „Ein Ehrenwort" i „Rosenmontag", a wreszcie komedja z życia studenckiego „Im grünen Baum zur Nachtigall", ze wszystkich jego utworów najsłabsza.

H. Cepnik.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek, 16 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI wieku, na tle epoki Odrodzenia". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Pozłacana głowa", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Domu Narodnym: Koncert Stanisławy Arnoldówny, wiolinistki. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek, (16): Joanny P. — Milada bł. — (3) Sym. i Anny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 6 R. Pogoda.

Krajowa konferencja biskupów. Wczoraj we Lwowie odbyła się u ks. metropolity krajowa konferencja biskupów. Wzięli w niej udział wszyscy ks. ks. arcybiskupi i biskupi lwowscy, wszyscy ks. ks. biskupi przemyscy, ks. biskup stanisławowski i ks. biskup tarnowski.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Aleksandra Majkowskiego na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Kniżdworze

† Jan Biczaj profesor w seminarjum żeńskiem we Lwowie, zmarł wczoraj.

Bibljoteka (ul. Mochnackiego l. 5) otwartą będzie dla publiczności od dnia 20 lutego rb. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 rano do 1 popołudniu i od 4 popołudniu do 7 wieczorem; w soboty tylko od 8 rano do 1 popołudniu.

Kronika policyjna. Adeli Moreckiej, żonie zarządcy cegielni pod l. 5 przy ulicy Torosiewicza, skradziono z komórki po rozbiciu kłódki 4 tuczne gęsi wartości 24 kor.

Piec gazowy, wartości około 40 kor., skradziono z sieni domu pod l. 8 przy ul. Sykstuskiej Wilchelmowi Zuckerkandlowi.

Krzesło pluszem obite, wartości 16 koron, skradziono z sieni Abrahamowi Kanarienvoglowi, szynkarzowi, przy ul. Jagiellońskiej l 16.

Agacie Diduchowej, zarobnicy, zamieszkałej pod l. 35 przy ulicy Piekarskiej, skradli złodzieje z szafy 32 kor. w gotówce.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wezwany do śledczego sędziego wspólnik Angelusa, Konstanty Matkowski, nie stawił się. W mieszkaniu jego powiedziano, że Matkowski wyjechał do Warszawy. Angelusowi zniżono kaucję z 24 tysięcy na 10 tysięcy.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Bukowska nadała jednomyślną swą uchwałą obywatelstwo honorowe prezydentowi wyższego sądu krajowego drowi Aleksandrowi Mniszek Tchorznickiemu z okazji 10 letniego jubileuszu urzędowania i z wdzięczności za postawienie nowego gmachu sądowego w Bukowsku, oraz prezydentowi sądu obwodowego w Sanoku, Kajetanowi Chylińskiemu, w uznaniu zasług, położonych około postawienia tego gmachu sądowego.

Z wiedeńskiej Polonji. W niedzielę, 19 lutego rb odbędzie się walne zgromadzenie wiedeńskiego koła tow „Szkoły ludowej", w restauracji „zum Magistrat" naprzeciw ratusza, Lichtenfelsgasse.

Emigracja ze Spiżu — czytamy w *Pester Lloydzie* — wzmaga się nieustannie. Całe rodziny, sprzedawszy za byle co swe mienie, opuszczają ojczyznę, aby szukać szczęścia za morzami. Grunta wykują przeważnie nabywcy z sąsiednich okolic Austrji, przeważnie słowiańskiego pochodzenia. W niektórych okolicach spiżu liczba Słowian w ostatnich latach podwoiła się.

Ziemia w Poznańskiem. *Dz. Pozn.* pisze: Komisja kolonizacyjna chce widocznie udowodnić, że i wśród włościan polskich są tacy, co z lekkiem sercem pozbywają się ojcowizny. Od pewnego tedy czasu agenci kolonizacyjni usilnie w tym kierunku pracują. To też coraz częściej słychać o włościanach sprzedawczykach. Świeżo znowu donoszą do *Dziennika Kujawskiego* z Jacewa w powiecie inowrocławskim, że aż pięciu tamtejszych gospodarzy ofiarowało swe majątki komisji kolonizacyjnej i „Landbankowi", co na jedno wychodzi. Smutne to, ale prawdziwe. *Lech* znów dowiaduje się, jak sami już pisaliśmy, że w Mielżynie w powiecie witkowskim toczą się między komisją kolonizacyjną a gospodarzami pertraktacje w celu wykupienia gospodarstw. Tak więc wciąż ziemia usuwa się z pod stóp naszych. Po „braci starszej" przyszła kolej na „brać młodszą". Strach pomyśleć, co to będzie;

Rogatywka przed sądem. Przed kilku dniami odbył się w Oberhausen w Westfalji proces przeciw członkom tamtejszego „Towarzystwa św. Ignacego" za noszenie rogatywek. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 Polaków, a na stole sędziowskim widniały 4 rogatywki czerwone z siwym barankiem i pióropuszem. Nosili je przy sposobności obchodów uroczystych prezes, chorąży i podchorążowie wyżej wymienionego towarzystwa. Odznaki podobne noszą tem członkowie niemal wszystkich towarzystw. O ile naśladowano Niemców, a czapki miały krój prusko dragoński, o tyle policja patrzyła obojętnem okiem. Gdy jednak niektóre towarzystwa polskie zaprowadziły, jako jednolite nakrycie głowy, „maciejówki", już się rozpoczęło śledzenie „niebezpiecznych" czapek. Tow. św. Ignacego w Oberhausen zaprowadziło także rogatywki, ale nie trzymało się w tem obyczaju niemieckiego, lecz tradycyj polskich. W dniu 18 września z. r.. gdy członkowie z zarządem wracali z kościoła do lokalu posiedzeń, nie w pochodzie uroczystym, natarła policja na prezesa i chorążych, aby rogatywki pozdejmowali z głowy, a gdy się tego uczynić wzbraniali, komisarz policyjny zerwał im czapki z głowy. W rozprawie sądowej świadek, komisarz Schwinderlaut, zeznawał, iż czapki mają barwy polsko-narodowe i „służyć mają dążeniom narodowym Polaków do odbudowania państwa polskiego". — Obrońca, adwokat Bonwit z Duisburga, energicznie zarzucił komisarzowi, iż nie miał prawa do zrzucania czapek przemocą z głowy oskarżonych. Jeżeli komisarz miał do takiego postępowania rozkaz z góry, to pytanie wielkie, czy rozkaz ten jest uprawniony, ponieważ wolno nosić każdemu rzeczy, jakie mu się podobają. — Po dłuższej naradzie wydał sąd wyrok uwalniający, którego wysłuchała licznie zgromadzona publiczność z zapartym oddechem.

Żandarmi prusko-rosyjscy. Żandarmi pruscy, spełniają poniekąd i rosyjską służbę tropiąc na pograniczu wszelką kontrabandę polityczną, przeznaczoną za kordon. Obecnie, jak z Katowic donoszą do pism wiedeńskich, pomiędzy władzami pruskiemi a rosyjskiemi w gubernji piotrkowskiej przyszło do porozumienia, na mocy którego żandarmi pruscy będą mogli w grupach, po trzech ludzi przekraczać kordon rosyjski. Chodzi tu, oczywiście, o łatwiejsze chwytanie osób, wytropionych po pruskiej stronie, a przemycających przedmioty „nielegalne" do Królestwa. To używanie żandarmów pruskich do służby moskiewskiej — już nawet na terytorjum podwładnem carowi, wywoła niewątpliwie burzę protestów w parlamencie niemieckim.

Zamiast ulg, represja Z Warszawy donoszą do *Nowej Reformy*: Wszystkie dyrekcje Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymały z ministerstwa skarbu zawiadomienie, że wobec upływającego w dniu 14 stycznia terminu wprowadzenia języka rosyjskiego do rachunkowości i korespondencji, zaprzestać mają nadal korespondowania w języku polskim. Po polsku korespondować z władzami Towarzystwa będą mogli odtąd tylko delegaci.

Jubileusz pisma. W Moskwie tymi dniami święcił 25 letni jubileusz znany miesięcznik *Russkaja myśl* szczerze liberalny od pierwszego pojawienia się, bardzo poczytny i przynoszący ogromną obfitość literackiego i publicystycznego materjału. Od lat 25 na czele pisma stoi p. Ławrow, o tyle bliski piśmiennictwu polskiemu, że jest to najlepszy dziś w Rosji tłómacz dzieł polskich autorów. Zwłaszcza jego przekłady dzieł Sienkiewicza są doskonałe. *Russkaja myśl* zamieszcza stale przekłady utworów beletrystycznych polskich, głównie Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkowej. I ekroć wreszcie zabrała *Russkaja myśl* głos w sprawach, dotyczących bądź narodowości polskiej, bądź kultury, czyniła to nieodmiennie nietylko ze szlachetną bezstronnością, ale wprost z gorącą sympatją. Specjalnie zaś p. Ławrow wybornymi przekładami swoimi uczynił beletrystykę polską „modną" wśród publiczności rosyjskiej.

Z kraju.

Lisko. (*W sprawie Tow. ubezp. urzędników prywatnych.*) Dnia 12 lutego rb. odbyło się w Lisku doroczne walne zgromadzenie członków oddziału lskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, na którem jednogłośnie uchwalono zaprotestować przeciw nowemu statutowi, narzuconemu towarzystwu przez zarząd centralny, który to statut w wysokiej mierze krzywdzi starych członków tegoż towarzystwa. Zarazem uchwalono porozumieć się z wszystkimi wydziałami galicyjskimi, celem wdrożenia zbiorowej akcji, zdążającej do zmiany statutu, względnie do usunięcia z sego statutu postanowień przejściowych, które pozbawiają dawnych członków nabytych już praw. Wreszcie uchwalono wstrzymać się z wpłatą składek i opłat do czasu, dopokąd sprawa statutów nie zostanie należycie załatwioną.

* **Po zaproszenia** na bal prasy uprasza się zgłaszać do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze loże i krzesła w Filharmonji, a mianowicie: Loże parterowe po 40 kor., loże mezaninowe po 50 kor., loże I p. po 25 kor., wreszcie fotele na II p. po 3 i 2 kor.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Z kasyna miejskiego.** Na ostatni wieczór kostjumowo-maskowy lista otwarta tylko do piątku włącznie.

* **Sokół** macierz we Lwowie urządził ślizgawkę na boisku własnem, obok parku łyczakowskiego, która jest codziennie otwarta. Wstęp dla starszych 20 hal, dla młodzieży 10 hal.

* **III. posiedzenie naukowe** Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 17 lutego b. r. o godzinie 6-tej wieczorem, w sali wykładowej Towarzystwa.

* **Posiedzenie** lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sali parterowej gimn. Franciszka Józefa w sobotę dnia 18 lutego b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem.

* **Z „Gwiazdy".** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Z kasyna urzędniczego.** Na wieczorek z tańcami (biały) dnia 18 b. m. lista otwarta do piątku. Późniejsze zgłoszenia nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ubogiego ucznia na czesne złożyli w dalszym ciągu: pp. F. 1 kor, N. N. i X. X. z Lisiatyna 5 kor., Ludwik Łukasiewicz z Tarnowa 5 kor.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożył w dalszym ciągu: N. N. 1 kor.

Zmarli:

W Bninie w Wielkopolsce zmarł wczoraj proboszcz tamtejszy ks. Bolesław Antoniewicz. Śmierć wywołała szczery i ogólny żal w społeczeństwie naszem, dla którego zacny ten kapłan patrjota siły swe i pracę swego życia poświęcił.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Pozłacana głowa", komedja w 3 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Jutro w piątek, „Królowa cyganów". operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera

W sobotę, „Pozłacana głowa", komedja.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 18 bm., wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ wielki wieczór humorystyczny p. Kościńskiego, z łaskawym udziałem pp. artystów teatru ludowego.

W niedzielę, 19 bm., popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz pierwszy „Myszy bez kota", komedja Jordana.

W koncercie Stanisławy Arnoldówny, który się odbędzie we czwartek, 16 bm., w sali Domu Narodnego, w miejsce praskiej pianistki Beranówny, która ciężko zachorowała, grać będzie ulubieniec muzykalnego Lwowa, prof. Teodor Pollak.

Doskonałym humorem tryska najnowszy numer *Śmigusa* z 15 bm., przynosząc mnóstwo wesołych konceptów na temat rozmaitych najnowszych zdarzeń i wypadków, zarówno politycznych, jak i towarzyskich. Znajdujemy więc doskonale sparodjowane zgromadzenie ex re bliskich wyborów do rady miejskiej, — wiersze o flocie bałtyckiej, o zamachu na cara, o hr. Montignoso itd., a obok wielu rzeczy na temat karnawałowo-redutowy, obszerniejszy nowy „kawał", zawsze wesołego Przyjaciela pt. „Kompromytacja panny Millikerc" z doskonałemi, jak zawsze, ilustracjami Kruszewskiego. Bardzo zabawną jest też recenzja p. Chaima Tombaka ze sztuki Feldmana pt. „Cień". I życiu prowincjonalnych miast naszych poświęca *Śmigus* sporo uwagi, zamieszczając cały szereg listów z prowincji, w których przygodni korespondenci z różnych miast chłoszczą dowcipnie mankamenta stosunków miejscowych.

„Rodzina i Szkoła z dodatkiem *Wiedza i Praca*". Wspominaliśmy już niejednokrotnie o tem, wychodzącem od lat 10 we Lwowie pod redakcją p. Mikołaja Haraszkiewicza, piśmie, poświęconem sprawom wychowania domowego i szkolnego, oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy. Dziś musimy skonstatować, że pismo to, którego 3 numer tegoroczny leży przed nami, zajęło już w dziedzinie pedagogji miejsce bardzo poważne i nie dziwna, że je Rada szkolna krajowa poleciła do bibljotek szkolnych i okręgowych. Na naszej niwie literacko pedagogicznej, dość skąpo spotykamy się z pracami treści popularnej, a chyba nic bardziej aktualnego nad ten dział, który traktuje o wychowaniu moralnem młodzieży, co więcej, dziś kładzie się nacisk na wychowanie fizyczne. To też życzyć należy, aby *Rodzina i Szkoła* p. Haraszkiewicza, uzyskała jak najsilniejsze poparcie nietylko w szkole, ale i w kołach rodzicielskich. Koszt niewielki bo pismo kosztuje rocznie zaledwie 6 koron

Pobór wojskowy.

Pobór do wojska w r. 1905 odbędzie się w okręgu komendy XI korpusu we Lwowie: w Skałacie od 1 do 11 marca włącznie, w Zbarażu od 13 do 18 marca; w Trembowli od 20 do 29 marca; w Tarnopolu 31 marca i od 1 do 15 kwietnia; w Śniatynie od 4 do 15 kwietnia; w Peczyniżynie od 1 do 6 marca; w Kołomyji od 8 do 22 marca; w Kosowie od 27 do 31 marca, 1 i 3 kwietnia; w Żydaczowie 5 i 6 kwietnia; w Sokalu od 1 do 15 marca; we Lwowie (powiat) od 17 do 31 marca; we Lwowie (miasto) od 3 do 18 kwietnia; w Mostach wielkich od 1 do 4 marca; w Żółkwi od 6 do 15 marca; w Bóbrce od 1 do 6 marca; w Chodorowie od 8 do 13 marca; w Bursztynie od 15 do 21 marca; w Rohatynie od 23 do 30 marca; w Podhajcach od 1 do 14 kwietnia; w Przemyślanach od 1 do 7 marca; w Gliniaпach od 9 do 13 marca; w Brzeżanach od 15 do 28 marca, w Haliczu od 1 do 7 marca; w Stanisławowie od 9 do 18 marca; w Bohorodczanach od 20 do 29 marca; w Nadwórnej 31 marca i od 1 do 11 kwietnia; w Horodence od 1 do 11 marca; w Tłumaczu od 20 do 31 marca, 1, 3 i 4 kwietnia; w Złoczowie od 1 do 15 marca; w Zborowie od 17 do 24 marca; w Załoźcach od 27 do 31 marca i 1 kwietnia; w Brodach od 3 do 18 kwietnia: w Kamionce strumiłowej od 1 do 18 marca; w Czortkowie od 1 do 9 marca; w Zaleszczykach od 11 do 17 marca; w Tłustem od 20 do 24 marca; w Borszczowie od 28 do 31 marca i od 1 do 6 kwietnia; w Mielnicy od 8 do 14 kwietnia; w Buczaczu od 1 do 20 marca; w Kopyczyńcach od 22 do 29 marca; w Husiatynie 31 marca i od 1 do 5 kwietnia.

Nowe banknoty 10-koronowe.

W depeszach telegraficznych w numerze wczorajszym donieśliśmy o emisji nowego typu 10 koronowych banknotów z dniem 25 lutego. Nowe te banknoty wyglądają następująco: Banknoty 10 koronowe banku austro węgierskiego z 2 stycznia 1904 mają format 135 milimetrów szerokości, a 80 milimetrów wysokości (o 10 ctm. dłuższe od dawnych) wykonane są na papierze bez znaków wodnych i zawierają w druku podwójnym na jednej stronie tekst niemiecki, a na drugiej węgierski.

Właściwy obraz banknotu 125 milimetrów szerokości, a 70 milimetrów wysokości, wykonany w kolorze fjoletowym, składa się z dwóch równo do siebie przystających części. Na lewej niemieckiej stronie okazuje się w prostokątnej wężykowatej obwódce u góry obrazu w środku tarcza z cesarskim austrjackim orłem, pod którym znajduje się tekst niemiecki. Pod tekstem widać w środku wężykowatą rozetę, do której z prawej i lewej strony przytykają w ośmiu językach krajowych podane napisy imiennej wartości banknotu, mianowicie 10 koron. Na stronie węgierskiej umieszczono, zamiast cesarskiego arstrjackiego orła, herb krajów korony węgierskiej, a w miejsce wartości imiennej w różnych językach, wartość imienną tylko w języku węgierskim słowami „Tiz korona".

Prawa część, odgraniczona wężykowatą, prostokątną, równą, wązką obwódką z białych linij ma w obu górnych kątach po jednej okrągłej tarczy, w których w białym kolorze na ciemnem tle znajduje się liczba „10". Te dwie tarcze łączy wstęga, na której również w białym kolorze na ciemnem tle widać na niemieckiej stronie słowa „Zehn Kronen", a na węgierskiej stronie słowa „Tiz korona". W środku obwódki znajduje się w okrągłem wycięciu idealna głowa dziecięca, do ktorej z góry, prawej, lewej strony i dołu przytykają wężykowate rozety, spoczywające na wężykowatej podstawce z odznaczonymi stopniami.

Między dolną środkową rozetą, a obwódką jest tablica, na której białem pismem na ciemnem tle, tak na niemieckiej, jak i na węgierskiej stronie, umieszczono zwyczajne przepisy karne.

Pstre pole tworzy wypukło-ornamentalne tło, przedstawiające na przemian, prostokątne ozdobne rysunki i cyfrę „10". To tło mieści w środku pola wielką cyfrę „10" i jest w tem miejscu ozysto czerwone. Podpisy jak na starych banknotach.

Stare noty będą wymienione przyjmowane po dzień 28 lutego 1907; ostatny zaś termin wymiany 28 lutego 19 3.

Zjazd delegatów kół T. S. L. okręgu lwowskiego.

W ciągu dyskusji, jaka odbyła się na posiedzeniu popołudniowem, omawiano nietylko sprawy poruszone referatem dra Moszyńskiego, ale podniesiono także kilka kwestyj, nieobjętych referatem, również doniosłego dla Towarzystwa znaczenia, jak staranie się o częstą wymianę książek dla czytelni, o urządzanie aktualnych i pożytecznych pogadanek obok prelekcyj. Nieufności do Towarzystwa należałoby jak najenergiczniej przeciwdziałać przez urządzanie wieców i wykorzystywanie każdej nadarzającej się sposobności do wyjaśnienia zadań Towarzystwa.

Rozszerzenie akcji na proletarjat miejski, dotychczas zaniedbywany, należy również w najkrótszym czasie uskutecznić przez zakładanie czytelni miejskich, należycie prowadzonych. Ponadto omawiano sprawę inicjatywy do zakładania Kółek rolniczych, Kas reiffeisenowskich, straży ogniowych itd.

W rezultacie uchwalono szereg wniosków w sprawie wypracowania przez zarząd związkowy statystycznych map powiatowych, porozumienia się z wydawnictwami dziełek ludowych co do podniesienia poziomu wydawnictw, urządzenia bibljotek dla prelegentów, sprawienia skioptykonu, w sprawie czytelń Towarzystwa oświaty ludowej i działalności kół, zmierzającej do przeciwdziałania pijaństwu, a wreszcie powzięto uchwałę powiększenia ilości członków zarządu okręgowego, do którego powołano delegatów Koła technickiego i Koła Kościuszki.

Na tem o godzinie 8 30 przewodniczący zamknął obrady zjazdu. Ostatni punkt porządku dziennego (sprawa burs włościańskich) został odłożony do następnego zjazdu.

„Oswobożdienie" o rządzie rosyjskim.

Ostatni numer *Oswobożdienia* przynosi ognisty artykuł pióra Wieczerina przeciwko carowi Mikołajowi II. — z powodu rzezi petersburskiej. „Dzień 9 (22) stycznia — pisze *Oswobożdienie* — ten dzień ohydnej, nieludzkiej rzezi — zajmie miejsce w historji obok nocy św. Bartłomieja i krwawem piętnem zacięży na rządach Mikołaja"... „W Rosji niema dziś wcale rządu legalnego: rządzi garść zbirów, którzy opanowali władzę, a są obcymi narodowi rosyjskiemu i pierś jego targają, jak sęp, który rwał serce skutego Prometeusza"...

Artykuł kończy się słowami, iż naród rosyjski zrzucić musi z siebie hańbiące jarzmo, choćby w tym celu stąpać musiał po trupach Romanowych. W organie opozycyjnych ziemców i konstytucjonistów rosyjskich takiego tonu przedtem nie napotykaliśmy zgoła...

W tym samym numerze *Oswobożdienia* znajdujemy ostry artykuł przeciw episkopatowi rosyjskiemu, za policyjno-pasterski jego list, skierowany przeciwko ruchowi rewolucyjnemu.

„Przemówili... „Imieniem świętej macierzy — cerkwi prawosławnej" zbożni Antoniusz, Włodzimierz, Flawian, Mikołaj i Klemencjusz obelgali robotników rosyjskich i ich rzeczywistych przyjaciół. Ruch robotniczy wywołany został jakoby „przekupstwem wrogów Rosji i wszelkiego społecznego ładu". Znaczy to, iż robotnicy rosyjscy ulegli przekupieniu, znaczy to, iż najcelniejsi pisarze rosyjscy, których car i jego słudzy do turmy zapchali — są „wrogami ojczyzny", którzy przekupywali obcemi pieniądzmi—robotników rosyjskich.

Samodzierżawie wszystko plugawi. Oplugawiło wojsko, każąc mu bezmyślnie mordować spokojnych, bezbronnych robotników. Teraz plugawi cerkiew prawosławną, polecając biskupom tejże cerkwi jej imieniem ogłaszać „wiernym" podłe kłamstwa.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja budżetowa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos p. Starzyński i oświadczył: Koło polskie stanowisko swe wobec rządu uczyni zawisłem nietyle od programowego oświadczenia rządu, jak od czynów, których się po nim spodziewa. Mowca zaznacza konieczność ustalenia parlamentarnego położenia za pomocą zmiany regulaminu Izby. My Polacy — powiada — w tym względzie jesteśmy za zupełną swobodą słowa, z drugiej zaś strony samo przez się rozumie się, że nie możemy upatrywać wolności słowa w tem, by większość Izby nie mogła wyjawiać swego zdania, wobec nadużywania na korzyść mniejszości istniejących przepisów regulaminu. Rząd ma obowiązek stworzyć warunki dla pomyślnej czynności sejmów przez przygotowanie przedłożeń i zarządzeń, zmierzających ku sanacji finansów krajowych.

Przechodząc do omawiania budżetu, podnosi mowca jego zalety i braki. Wpada w oczy brak zarządzeń dla sanacji finansów krajowych. Mowca spodziewa się, że pod kierownictwem nowego ministra rolnictwa polityka agrarna rozwinie się pomyślnie.

Co się tyczy polityki przemysłowej nie wystarcza zawierać tylko traktaty handlowe,

lecz traktaty te muszą być lojalnie wypełniane. Zwłaszcza wartość konwencji weterynarskiej zawisła jest zupełnie od lojalności z jaką rząd niemiecki będzie dotyczące postanowienia zastosowywał. Musimy pamiętać o tem, byśmy nietylko utrzymywali się przy dotychczasowych targach zbytu, ale także nowe targi zbytu pozyskali, zwłaszcza o ile chodzi o skierowanie eksportu do zagranicy o ile możności na Wschód. Poseł Starzyński użala się na fiskalizm przy ściąganiu podatków, żąda racjonalnego przeprowadzenia zabudowań potoków górskich i regulacji rzek, rozpoczęcia budowy dróg wodnych, upaństwowienia kolei północnej. Omawia sprawę emigracji, która w Galicji zwłaszcza z powodu słabo rozwiniętego przemysłu przybiera ogromne rozmiary, domaga się ochrony emigrantów przed wyzyskiem. W końcu polemizuje mowca z wywodami Romańczuka, wskazuje na uchwalone na ostatniej sesji Sejmu galicyjskiego ustawy, korzystne dla Rusinów, między innemi wspomina o utworrzeniu ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, subwencji na teatr ruski etc. (Poseł Romańczuk przerywa mowcy, a kiedy ten mówi o subwencji, woła: Za to dziękujemy). Poseł Starzyński przyjmuje ironicznie to podziękowanie do wiadomości i zaznacza w dalszym ciągu, że wywody Romańczuka były silnie przesadzone, opwiadał on tu bajki. (Żywe oklaski).

W dalszym ciągu swej mowy pos. dr. **Starzyński** domagał się rozszerzenia praw sejmu i sanacji finansów krajowych przez przekazanie części dochodów państwowych krajom, Dalej krytykował system fiskalny w Galicji, która płaci jedną siódmą część wszystkich odsetków za zaległe podatki, a przeszło połowę kosztów egzekucyjnych w całej Austrji. Domagając się wykonania o kanale Dunaj Odra-Wisła, polemizował mowca z p. Skene i oświadczył, że musi się sprzeciwić temu, ażeby studja dodatkowe miały odwlec budowę kanałów, lub regulację rzek. Galicji bardzo wiele potrzeba do rozwoju, zaniedbano bowiem zupełnie jej uprzemysłowienie, potrzeba jej też wydatniejszej akcji melioracyjnej, a rzeki nie są uregulowane. Dalej mowca domagał się budowy kanałów i upaństwowienia kolei północnej w duchu znanych uchwał komisji kolejowej. Gdyby Izba te uchwały ratyfikowała, żaden rząd w Austrji nie ważyłby się ich ignorować.

Galicja — mówił dalej — posiada tylko jeden tragiczny eksport, tj. eksport ludzi. Wpływają na to: przeludnienie w niektórych okolicach i zbyt daleko posunięty podział gruntów. Emigracja ustałaby dopiero wtedy, gdyby przez podniesienie ekonomiczne kraju ludność przekonała się, że przez wychodźtwo nic nie zyskuje. Na razie trzeba otoczyć emigrantów opieką przed wyzyskiem. Dalej p. Starzyński polemizował z p. Romańczukiem i wskazywał, ile to koncesyj uchwalił dla Rusinów Sejm w ostatniej sesji. Wprowadzono obowiązkową naukę języka ruskiego w szkołach średnich.

P. **Romańczuk**. Ale nawzajem wprowadzono język polski w szkołach ruskich.

Dr. **Starzyński**. To przecież jest całkiem naturalne. Uchwalono też wydatną subwencję dla teatru ruskiego.

P. **Romańczuk**. Dziękujemy za nią.

P. B. **Jaworski**: Ale pod jakimi warunkami?

Dr. **Starzyński**: To mnie już nic nie obchodzi, czy panowie raczycie tę subwencję przyjąć. Następnie zmieniono skład rady szkolnej, tak, że weszło do niej o wiele więcej Rusinów.

P. **Romańczuk**: Ale nie procentowo.

Dr. **Starzyński**: Nakoniec sejm uchwalił założyć gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

P. **Romańczuk**: To całkiem nie dużo.

Dr. **Starzyński**: Jeżeli po takich koncesjach słyszy się tu jeszcze zarzuty, to odpowiem, że to było zadużo, jeżeli sejm aż 4 takie sprawy odrazu przyznał Rusinom. Lepiej to było zrobić w 3, lub 4 ratach. Zarzutowi p. Romańczuka, jakoby polska biurokracja była gorszą niż rosyjska, nikt nie da wiary. Rządy w Galicji nie są tajne i sprawowane one są pod kontrolą rady państwa, tak, że każdy może się przekonać o niesłuszności zarzutów ruskich. (Żywe oklaski w Kole polskiem).

Po mowie p. **Iwczewicza**, który omawiał stosunki dalmackie, przemawiał wśród wybuchów wesołości p. hr. **Sternberg**, który nazwał politykę młodoczeską — polityką napisów ulicznych, zarzucał prasie przekupność i żądał, ażeby Rada państwa zmusiła rząd do wprowadzenia w życie prawdziwej konstytucji.

P. **Herold** (młodoczech) polemizował z hr. Sternbergiem co do rzekomej przekupności prasy czeskiej. Czesi zaprzestali obstrukcji z własnej woli w głębokiem przekonaniu, że chwila, kiedy pozytywna działalność Czechów będzie potrzebną ze względu na dobro dynastji i monarchji, jest bardzo niedaleką. Ugoda czesko-niemiecka jest możliwa na zasadzie prawa, nie siły.

Potem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja prawnicza po dłuższej dyskusji, w której brali udział także posłowie Byk i Rapoport, dokonała wyboru subkomitetu z 7 członków dla obrad nad **ustawą o samochodach**. Subkomitet ma w przeciągu 4 tygodni zdać sprawę i powoływać może rzeczoznawców. Z Polaków wybrano do niego p. Rapoporta.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie **komisji obrony krajowej** odroczono do dziś do godz. 5 popołudniu z powodu zarzutów podniesionych przeciw zwołaniu tej komisji przez posła Bergera (Wszechniemiec).

Ze Związku chrześcijańsko-socjalnego.

Wiedeń. Związek chrześcijańsko-socjalny Izby posłów uchwalił w sprawie inicjatywy stronnictwa niemiecko-ludowego rezolucję z zastrzeżeniem przeciwko jednostronnemu postępowaniu tego stronnictwa. Następnie uchwalił w sprawie sytuacji na Węgrzech dopóty głosować przeciwko nadzwyczajnym kredytom wojskowym, dopóki nie będą cofnięte koncesje, przyznane Węgrom w rozkazie z Chłopów i póki nie będzie przywrócony *status quo* i dana gwarancja, że ustaną koncesje sprzeczne z jednolitością armji. Związek zastrzega sobie wobec stosunków, stworzonych wynikiem wyborów na Węgrzech, wszelkie konieczne konsekwencje na polu ekonomicznem i politycznem.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

General-gubernatorstwo warszawskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* w wieczornem wydaniu przynosi wiadomość z Warszawy, że Czertkow dostał urlop, a zastępcą jego został generał-adjutant Olsufiew.

Z Warszawy.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) W większości fabryk podjęto na nowo pracę. Policmajster ogłosił, że robotnicy powinni czekać na wynik obrad nad polepszeniem doli robotniczej, które zarządził „monarcha, niemniej dbały o dolę robotników, jak o dolę innych klas." Co do innych żądań, mogą być podjęte rokowania wprost z pracodawcami, ale dopiero wówczas, gdy powróci spokój i praca będzie podjętą na nowo. Przeciw robotnikom, przeszkadzającym w pracy, przedsięwzięte będą jak najsurowsze środki.

Kolej nadwiślańska nie przyjmuje odpowiedzialności za przesyłki towarów, przechodzące przez stację Kałyszki, z powodu, że na tej stacji wybuchł strejk.

Kraków. Władze rosyjskie poczyniły zarządzenia celem ochrony robotników, chcących pracować. Wczoraj pod przewodnictwem oberpolicmajstra br. Nolkena odbyła się w Warszawie narada około 30 fabrykantów, na której postanowiono rokować co do ustępstw dopiero po powrocie do pracy. Br. Nolken oświadczył, że policja będzie stosować z całą surowością przepisy „wzmocnionej ochrony" przeciw podburzającym do strejku i dla obrony chcących pracować.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Strejk zecerów ukończony. Właściciele drukarń przyznali 9-godzinny czas pracy i 11 prc. podwyższenie płacy.

Z Łodzi.

Kraków. *Nowa Reforma* donosi z Łodzi, że podjętą w 137 fabrykach **pracę zawieszono na nowo.** Do Łodzi napływają olbrzymie masy wojska celem przeprowadzenia mobilizacji. Po ulicach żołnierze napadają przechodniów i biją nahajkami.

Kraków. *Czas* donosi z Łodzi, że część robotników podjęła pracę (jak się zdaje, doniesienie *Nowej Reformy* jest późniejsze *P. R*). Dnia 13 strejkujący usiłowali przeszkodzić w kilku miejscach robotnikom, którzy powrócili do pracy, wskutek czego przyszło do starć z siłą zbrojną.

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Według doniesienia *Nowej Reformy* z Sosnowca i Dąbrowy górniczej, aresztowano tam bardzo wielu robotników.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi z Dąbrowy górniczej pod datą 13 bm., że 11 odbył się pogrzeb ucznia VI szkoły realnej w Sosnowcu, Aleksandra Malewicza, zabitego we czwartek w hucie Katarzyny. Pogrzeb był wspaniały. Uczestniczyło w nim wielu robotników i uczniów, a prowadziło go 8 księży. Nad grobem przemówił jeden z socjalistów.

Dnia 13 na cmentarzu w Zagórzu pogrzebano we wspólnym dole 37 poległych z huty „Katarzyny". Wywieziono ich tam wprost ze szpitala w hucie. Wojsko nie dopuściło do udziału w pogrzebie robotników, gdyż piechota obsadziła wszystkie drogi, a nadto kozacy włóczyli się po polu, odpędzając każdego, kto szedł w stronę cmentarza. Ludzi było tyle, ile się dostało z 6 księżmi. Właściwie nie chciane puścić nikogo prócz księży, nawet najbliższej rodziny, ale księża oświadczyli, że w takim razie i oni nie pójdą, i poczęli się rozbierać.

W obawie strejku kolejowego.

Kraków. *Nowa Reforma* donosi, że rząd rosyjski na wszystkie stacje kolejowe w Królestwie wysłał oddziały pułku kolejowego, ażeby w razie potrzeby utrzymywały ruch kolejowy.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) *Vorwärts* donosi z Petersburga, że wczorajszej nocy aresztowano dwóch wybitnych pisarzy rosyjskich, Prugawina i Strojewa, którzy specjalnie zajmują się ruchem robotniczym i sprawami robotniczemi. Zaaresztowanie tych publicystów świadczy, że komisja, naznaczona przez cara celem zbadania kwestji robotniczej, jest zwyczajną komedją.

Strejki.

Czito. Na kolei transbalkajskiej robotnicy warsztatów kolejowych postanowili zawiesić pracę, z powodu, że dyrektor nie wypłacił im całej płacy. Gubernator przyrzekł im zadowolenie ich pretensji, wobec czego pracę podjęto na nowo.

Moskwa. (Pet. Aj. tel) Zatrudnieni na linji kolejowej Moskwa Rybińsk zażądali podwyższenia płacy, lepszego obchodzenia się z nimi i zniesienia bezpłatnej pracy poza godzinami urzędowemi.

Ruch wśród farmaceutów przybiera wielkie rozmiary.

Studenci moskiewscy wobec strejku.

Moskwa. (Pet. ag. tel) Studenci uniwersytetu odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowili przyłączyć się do żądań postępowych; ze względu jednak, że rząd odpowiedział na nie salwami, postanowili nie uczęszczać na wykłady aż do września. Stosownie do dalszych wypadków, studenci zastrzegli sobie dalsze uchwały co do swego postępowania.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Z placu boju.

Petersburg. (Urzędowo). Generał por. Sacharow telegrafuje, że dnia 13 b. m. artylerja rosyjska ostrzeliwała Wangasi, zburzyła namioty japońskie i mur, pod którym znajdowały się szańce. Japończycy się cofnęli. Koło Santsetun 70 Japończyków obsadziło most kolejowy, za zbliżeniem się jednak przedniej straży rosyjskiej cofnęli się, tak, że tylko zdołali uszkodzić nieznacznie w kilku miejscach połączenie telefoniczne.

Tokio. Rosjanie ponowili na wielką skalę operacje kawalerji. Dnia 13 b. m. wieczór wiele tysięcy konnicy z działami pojawiło się w odległości 30 mil na zachód od Liaojanu. Celem tego ruchu miało być obejście lewego skrzydła japońskiego.

O tym ruchu oskrzydlającym armji rosyjskiej donoszą dalej: Dwa oddziały wyruszyły równocześnie osobnemi drogami i zeszły się o 13 mil na południowy zachód od Czitajtse, a 21 mil od Liaojanu. Całość o godzinie 6 wieczór próbowała przejść przez rzekę Sza. Pod Hajkontaj budowane są ciągle szańce. Rosjanie ostrzeliwali wczoraj centrum armji Oyamy.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, że cała armja generała Nogi jest już zgromadzoną nad rzeką Sza. W Porcie Artura pozostało tylko 8 000 rezerwistów. O prócz tego robotnicy chińscy pracują nad naprawą uszkodzonych fortyfikacyj.

Stössel.

Port Said. Generał Stoessel przybył tu wczoraj i udaje się do Odessy. Członkowie miejscowej kolonji rosyjskiej ofiarowali mu bukiet i adres.

Kontrabanda wojenna.

Tokio. Japończycy koło wyspy Jesso zatrzymali dwa parowce angielskie „Apollo" i „Skotsman", z których pierwszy wiózł węgiel, a drugi żywność do Władywostoku.

Trzecia eskadra rosyjska.

Libawa. Wczoraj w południe wypłynęła trzecia eskadra rosyjska na pełne morze.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. B. koresp.). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji wyrażono jednogłośnie podziękowanie hr. Juljuszowi Andrassemu za pośrednictwo co do przyjęcia Koszuta przez monarchę. Następnie zajmowano się sprawą ukonstytuowania sejmu.

Budapeszt. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek 17 bm pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa p. Madarasza. Zjednoczona opozycja proponuje na prezydenta Izby br. Apponyi'ego.

Budapeszt. Szell i Wekerle odjechali do Wiednia i dziś będą na posłuchaniu u króla.

Budapeszt. Na cześć profesorów uniwersytetu, należących do opozycji, urządziła wczoraj młodzież bankiet, w którym wzięli udział przywódcy wszystkich stronnictw opozycyjnych. Poseł Koszut wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że jego stronnictwo dotychczas mogło krytykować, teraz zaś może przystąpić do pozytywnej pracy. Główną rzeczą jest wzajemne porozumienie. Apponyi oświadczył, że wynik wyborów uważa za objaw obudzenia się poczucia narodowego u Węgrów. Węgry są dumne, że tak wielu uczonych i reprezentantów sztuki przyłączyło się do ruchu opozycyjnego. Przemawiali jeszcze Aladar Zichy i Stefan Karolyi.

Sprawa traktatu z Niemcami.

Berlin. W parlamentarnej komisji dla traktatów handlowych rozpoczęto wczoraj dyskusję nad traktatem z Austro-Węgrami, przyczem p. **Richthoffen** wyjaśnił, że jeśliby traktat w jednej połowie monarchji austro-węgierskiej nie uzyskał sankcji, będzie się uważać go za odrzucony zupełnie.

Wiedeń. W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego rady rolniczej. Po dyskusji nad traktatem handlowym z Niemcami uchwalono rezolucję, wzywający rząd, aby najbardziej przez traktat poszkodowane interesy rolnictwa poparł za pomocą wewnętrznych zarządzeń, zwłaszcza na polu przewozu i przez poparcie przemysłu rolniczego.

Kwestja macedońska.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wien. Allg. Ztg.* donosi z kół dyplomatycznych, że wielką sensację sprawiło oświadczenie angielskiego ministra spraw zewnętrznych, iż mocarstwa rozważają nowy projekt reform dla Macedonji. Projekt ten ma zostać przedłożonym przez Anglję i zawierać daleko idące ograniczenia władzy sułtańskiej nad Macedonją, jednak bez jednoczesnego uznania autonomji tejże

Hr. Montignoso.

Drezno. *Dresdener Anzeiger* zapewnia ze źródła oficjalnego, że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby hr. Montignoso zgodziła się na wydanie księżniczki Anny Moniki

Kronika z ostatniej chwili.

Dzierżawa teatru krakowskiego. Kraków. (Tel pryw.). Termin konkursu na dzierżawę krakowskiego teatru, upłynął wczoraj. Ponieważ jednak oferty, nadane na pocztę wczoraj, mogą dojść do Krakowa dziś albo i jutro, przeto magistrat nie udziela na razie informacji dotyczących konkursu. W sferach artystycznych twierdzą, że dotychczas wpłynęła tylko jedna oferta ze strony śpiewaka Bandrowskiego.

Mianowanie. Wiedeń (Tel). Ministerstwo obrony krajowej mianowało koncypistę ministerjalnego dra Teofila Stubenvolla, wicesekretarzem w ministerstwie obrony krajowej.

Ciągnienie losów. Wiedeń. (Tel.). Przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych ziemskich z r, 1880 I emisji, główna wygrana 90 000 koron padła na los serji 2027 nr. 77.

Strzelający szaleniec. Praga. (Tel.) Kapelan Antoni Sulba z Sedlca, spotkawszy przed gmachem rządowym adjunkta dra Krzena, strzelił do niego z rewolweru i ranił go ciężko w głowę. Następnie strzelił do radcy Nowaka, który towarzyszył adjunktowi, a wreszcie sam sobie odebrał życie. Adjunkta ciężko rannego odwieziono do szpitala, kulę wyjęto z rany, stan jego jednakże jest beznadziejny. Kapelan od niejakiego czasu okazywał ślady choroby umysłowej, a właśnie niedawno temu wspomniany adjunkt zasądził go za ukaranie pewnej uczennicy

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 15 lutego.

(*fr*) Brak wszelkich bliższych szczegółów o przebiegu audjencji Franciszka Koszuta u cesarza intryguje w wysokim stopniu sfery giełdowe. Tylko z niektórych zewnętrznych objawów, jak np. z tych, że od dwóch dni nadchodzą z Pesztu znaczniejsze zlecenia zakupna papierów, wnosi giełda, że w miarodajnych sferach węgierskich spodziewają się, że audjencja ta będzie miała dodatnie następstwa polityczne. Wobec tego zwyżkowa tendencja wzięła z ów górę na tutejszym targu a kursa poprawiły się cokolwiek.

Z walorów przemysłowych znaczne zwyżki uzyskały akcje fabryki broni w Steyr, akcje fabryki naboi w Hirtenbergu i akcje zjednoczonych fabryk fezów.

Niemiecki bank państwowy zniżył istotnie, jak to przepowiedziałem, swoją stopę procentową z 4 na 3½ proc. Wogóle gotówka tanieje obecnie znów w całej Europie, skutkiem czego spada kurs obcych dewiz i walorów.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 15 lutego. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 178 sztuk; b) jałownika 138 sztuk; c) cieląt 136 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 12 sztuk. Razem 464 sztuk. Woły płacono od 63 do 70·— kor., krowy od 56 do 64·— kor., buhaje od 61 do 69·— kor., jałownik od — do — kor., cielęta od 50 do 74 kor., nierogaciznę od 74 do 76 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

Wiedeń 15 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc 300 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska prem. po 100 z. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapesztеńskie (Basilica) 5 zł. 22·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66· , Ofen 40 zł. 164· , Palffy 40 zł m. k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł 32·—, Losy ind. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł m. kon. 217 —. Pożyczka salcburska 30 zł 77· Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133 35, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538 —.

— **Berlin** 15 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·50, Staatsbahny 139 60, Diskont Comandit 194 75 Berlińskie Towarz. handl. 166 75, Laura 258 75, Bochum 244 75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 130 50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 214·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16 90, Kolej Henry 113·60, Niemiecki bank narodowy 130·75, Kanada Profered 136 60, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 258 10

— **Berlin** 15 lutego Austrjackie banknoty 85·15 spirytus — —.

— **Paryż** 15 lutego 4 procentowa renta 99 82, mąka 29·65.

— **Frankfurt** 15 lutego Austrjackie kredyty 213·60 Kolej państw. —·—. Diskonto 194·70, Laura —·—

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W czwartek dnia 16 go lutego 1905 r.

PO RAZ DRUGI. NOWOŚĆ.

POZŁACANA GŁOWA

komedja w 3 aktach, napisał Tadeusz Konczyński

OSOBY:

Henryk Saski, dyrektor Towarz. akcyjnego	p. Feldman
Sabina, jego żona	pni Bednarzewska
Matylda Bolska, jej siostra	pni Stachowicz
Baron Cezary Szaniga, członek rady nadzorczej	p. Hierowski
Roman Korybut	p. Nowacki
Emma Kawocka	pna Leńska
Henryk Latinek, naczelnik biura	p. Kwiatkiewiez
Stanisław Figa, sekretarz	p. Kratochwil
Jan Kosowski (Urzędnicy)	p. Kliszewski
Józef Papieski (Urzędnicy)	p. Lenczewski
Ignacy Bossak (Urzędnicy)	p. Rasiński
Eugeniusz Fuglowski (Urzędnicy)	p. Recheński
Jan Meus (Urzędnicy)	p. Bielecki
Zygmunt Rollik (Urzędnicy)	p. Malski
Hr. Jan Orsza (Urzędnicy)	p. Władysławski
Jan Strasz Wielocki, dyrektor szkoły	p. Jaworski
Feliks Kapela, kupiec	p. Kosiński
Zaborski, emeryt	p. Sowiński
Jadwiga Zaborska, jego córka (manipulantki)	pna Nickówna
Janina Małęcka (manipulantki)	pna Jankowska
Krawiec	p. Ruszczyc

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Galicji.

Początek o godzinie 7 mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. H. Lubomirski z Równego. Br J. Romaszkan z Horodenki. W. Małecki z Turady. Fr. Podlewski z Wiednia. W. Zieliński z Iwanczan. Z. Ujejska z Tomaszowa. J. Mańkowski z Podola ros. J. Rylska z Uchrynowa. S. Flus z Wiednia. J. Weiser z Sassowa. S. Perlhefler z Wiednia. M. Podlewski z Czarnicy.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. Z. Brunicki z Lublińca. G. Broders z Paryża. B. Śmiałowski ze Stojańca. Dr. B. Skibniewski z Rosji. A. Madeyski ze Skolego. P. Krasnopolska z Latacza. Z. Reinsperger z Krzywego. Th. Kellner z Pragi. P. Hoffmann ze Stryja. J. Weiss ze Złoczowa. W. Kucharski z Królestwa Pol.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Jan Biczay

profesor seminarjum żeńskiego, ozdobiony złotym krzyżem z koroną

usnął w Panu dnia 15 lutego 1905, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, w 67 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 17 lutego b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Piastów l. 18, na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A Kurkowski.

†

W głębokim smutku pogrążeni dajemy znać wszystkim przyjaciołom i znajomym o zgonie naszego najukochańszego męża i ojca

Jana Tippeka

c. i k. emerytowanego majora

który po długich a ciężkich cierpieniach, usnął w Panu we środę dnia 15-go lutego 1905 r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 3A, na cmentarz Łyczakowski.

Edward Tippek, słuchacz praw. *Franciszka Tippek.*

Nabożeństwo żałobne odprawi się we środę dnia 22 lutego, o godzinie 9 tej rano w kościele OO. Bernardynów.

Lwów, dnia 15 lutego 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Łuszczyckich

Anna Helena Tarczeńska

urodzona w roku 1858, zmarła dnia 15-go lutego 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek dnia 17 lutego b. r. z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 27 o godzinie 3 popołudniu na cmentarz Łyczakowski, na ten w smutny obrzęd pogrzebowy dla oddania ostatniej posługi zmarłej wszystkich współczujących zapraszają stroskany mąż, dzieci i wnuki.

Lwów, dnia 15 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Szebesta

artysta rzeźbiarz, były uczeń krakowskiej Akademji sztuk pięknych

urodzony w roku 1872, zmarł dnia 15 go lutego 1905 r., po długiej a ciężkiej słabości, o godzinie 10-tej rano.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 17 go lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 13 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Melchior Jakubowski

kuśnierz

usnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 15 lutego 1905 r., w 76 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 17 lutego 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone córki i synowie krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 15 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

(137)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Oh! jak on ją kochał! Jak cierpiał, kiedy dowiedział się o zdradzie!

I teraz jeszcze, pomimo pogardy dla jej niegodnego postępowania, nie mógł o niej myśleć bez żalu.

Pamiętał dobrze pewne chwile rozkoszne, kiedy wierzył jej jeszcze, a ona wtedy grała z nim niecną komedję miłości.

Widział ją obok siebie, taką ładną, wesołą, z ogniem w dużych, błękitnych oczach i z uśmiechem syreny na ustach.

To było tam, w Chatillon sur-Loing, niedługo przed katastrofą, która jednym strasznym ciosem, złamała na zawsze jego życie.

Nie, nigdy nie zapomni, ani złudzeń pierwszych, niezatartych, ani nagłej straty niepowrotnej tych złudzeń.

Wreszcie, czyż nie było tam, tuż blizko, dowodu występku Diany de Changis?

Ten Marceli, ten młody człowiek wychowany w zamku Roc, występował jak wieczne naigrawanie jego dawnej naiwności i dowód zdrady Diany...

W miarę jak wszystkie te myśli przesuwały się w głowie Doltaire'a, czuł on, że ogarnia go rozpacz beznadziejna, i powoli powstają nowe pragnienia.

Kiedy Jakób będzie już szczęśliwy, on, samotnik, niepotrzebny nikomu, ucieknie, pójdzie daleko skryć swą boleść nieuleczalną, zużyć ciało i umysł w przedsięwzięciach niebezpiecznych.

Sprzeda fabrykę, zrealizuje majątek i zniknie na zawsze.

Przewidywał bowiem, że widok szczęścia Jakóba uczyni mu jeszcze boleśniejszem jego opuszczenie.

W tem właśnie miejscu przerwało mu gorzkie myśli, wejście Marji, służącej, z oznamieniem, że Dellebois czeka.

Zaledwie Daltaire zdążył otrząsnąć się z marzeń bolesnych, kiedy dzierżawca z Frênes wszedł do gabinetu.

— Dobry wieczór, panie Dallebois — rzekł Doltaire, podsuwając mu rękę przyjaźnie.

— Dobry wieczór, panie Doltaire — odpowiedział dzierżawca uciskając silnie podaną mu rękę.

— Usiądź pan, proszę; być może, iż dużo czasu zejdzie nam na rozmowie — rzekł Doltaire, podając krzesło gościowi.

Dallebois usiadł i przemówił pierwszy:

— Czy pan wezwał mnie do mówienia w interesie? — zapytał. — Uprzedzam, panie Doltaire, że w tej chwili nie jestem usposobiony słuchać propozycji pana o nowej młockarni.

— Doprawdy, a dlaczegoż to?

— Ponieważ jestem zmartwiony, widzi pan, zmartwiony śmiertelnie. Myślę raczej o zlikwidowaniu fermy, bydła i wszystkiego!

— No, no, panie Dallebois, po co takie zniechęcenie. Co u djabła, jesteś przecie mężczyzną!

— Możebne, a nawet pewne, że jestem mężczyzną i odważnym w dodatku; tylko, widzi pan, panie Doltaire, jestem także ojcem i to ojcem bardzo nieszczęśliwym! Oh! tak, bardao nieszczęśliwym — powtórzył kiwając głową z bolesnym wyrazem.

Doltaire'a wzruszyły te słowa, w których poczciwy człowiek tak poprostu wypowiedział swoje nieszczęście.

I przekonany, że boleść oczyściła duszę jego z niepotrzebnej dumy, że teren przygowany do przebaczenia, zaczął głosem uroczystym:

— A więc, panie Doltaire, właśnie do ojca chce się dziś zwrócić, a nie do dzierżawcy, do którego nie mam w tej chwili interesu.

Dallebois podniósł głowę, ciekawy co dalej będzie.

— Tak — ciągnął Doltaire — do ojca mówię, i przebaczysz przyjacielu, iż nie powiedziałem w liście, po co cię wzywam. Chciałem widzieć cię wpierw, spróbować odgadnąć, jakie jest usposobienie umysłu i serca twojego.

— Nie trudno to odgadnąć! Pan mnie dobrze rozumie, mam tylko jedną troskę, jedno pragnienie w tej chwili, a tem jest odnaleźć moją biedną kochaną córkę!

— Dobrze, dobrze — potwierdził Doltaire łagodnie. — Będziemy zatem mówić o pana córce, o tej pięknej i kochanej Magdalenie, być może zapoznanej przez ojca. Jeżeli pan przyrzekniesz, że będziesz rozsądny, mam dla ciebie wiadomości, dobre wiadomości.

— Doprawdy, pan wie, gdzie ona jest? — zawołał Dallebois.

— Tak, wiem, ale spokojnie panie, spokojnie.

— Dobrze, tylko niech pan powie, żebym pobiegł po nią...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o godz.	Pociąg osob. przych. o godz.	
12·30	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometh, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·01	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·15	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometh
—	[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	[illegible]	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor
—	8·40	Jaworowa
—	[illegible]	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·05	Stryja, Borysławia
—	10·10	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, [illegible]
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·30	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	8·50	Iczkan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometh, Czudina, Brodiny
9·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·15	Iczkan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, [illegible]

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·50	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą o godz.	Pociąg osob. odchodzą o godz.	
10·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometh, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
7·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 15/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1·45	—	Iczkan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·45	Iczkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometh, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·55	Tarnopola, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano. 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano. 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.